

# „Zielona Swoboda” nad Wieprzem

Dzięki wsparciu finansowemu Fundacji Partnerstwo dla Środowiska Stowarzyszenie „Zielona Swoboda” od początku października 2005 r. realizuje projekt: *Ochrona dziedzictwa przyrodniczego Obszaru Chronionego Krajobrazu „Pradolina Wieprza”*.

Teren pradoliny to przede wszystkim bardzo cenne pod względem przyrodniczym łąki położone nad rzeką Wieprz, pomiędzy Jeziorzanami a Baranowem. Pełno tu niezmiernie ciekawych osobliwości świata przyrodniczego, rzadkich i chronionych gatunków roślin i zwierząt. Mozaika podmokłych, tużycowych łąk, starorzeczy, zakrzaczeń, zadrzewień, meandrów, pól, bagienek i lasów (np. podmokłe olsy) sprawia, iż teren ten zasiedlają gatunki o specyficznych wymaganiach środowiskowych i pokarmowych. Nie należy do rzadkości spotkanie tutaj bielika, żurawia czy też czarnego bociana. Na wiosennych przelotach spotykamy tu stada tokujących batalionów, czaple białe, a nawet rybołowy. Ciągną wtedy nad Wieprzem długie, nieprzebrane klucze żurawi i dzikich gęsi, tokują brodzie, bekasy popisują się swym lotem, krążą bociany – Wieprz po prostu żyje.

Środowiska naukowe wielokrotnie zwracały uwagę na wyjątkowość tego obszaru, przyrównując go w swych wypowiedziach do bagien bieberzańskich. W okolicznych lasach gnieźdzą się puchacze, puszczyki, sowy uszate, nie brakuje jastrzębi, myszołowów, błotniaków (spotyka się błotniaka stawowego oraz znacznie rzadszego – łąkowego). Żyją nad Wieprzem rycki, czajki, piskliwce, krwawodzioby, pliszki, potrosy, wiele gatunków dzikich kaczek, mewy śmieszki, czaple siwe, rybitwy rzeczne, czarne, białowąse i białoczelne.

Chociaż to prawdziwy „ptasi raj”, to nie brakuje tu również innych przedstawicieli królestwa zwierząt. Żyje tutaj wiele rodzin bobrów, wydry (które – niestety – nie zawsze są mile widziane przez lokalnych mieszkańców), żęsorek rzeczek. Zimą nierzadko po nadwieprzańskich łąkach wędrują stada łosi.

Równie ciekawie przedstawia się szata roślinna tego terenu. Występują tu m.in. rzadkie gatunki storczyków, chronione grzybienie białe, grązele i bobrek trójlistkowy. Na starorzeczach kwitnie osoka aloesowata, okrężnica bagienna, tatarak. Wiosną okolice starorzeczy są wprost żółte od kwitnących kosaćców.

Niezwykłego uroku pradolinie dodają przylegające doń olsy – w większości prywatne – w których żyją

dziki, sarny, łosie, i w których gniazda zakładają takie gatunki ptaków jak np. bielik czy puchacz.

Jak więc widzimy, teren ten jest niezwykle cenny i bogaty, jest to jedna z nielicznych dolin rzecznych w Europie, która pozostała dzika i niezmienną ludzką ręką, która zachowała swój dawny układ koryta, kręty kształt, meandry, zakola, itp. Współczesny pęd do regulacji, kielznania natury, niszczenia i ujednolicenia, także i tutaj próbuje dać o sobie znać. Głośną sprawą była „koncepcja zagospodarowania zlewni rzeki Tyśmienicy”, która mimo swej nazwy dotyczyła regulacji i bagrowania koryta dolnego Wieprza. Na szczęście, po interwencji naukowców i przyrodników, została odrzucona. Regulacyjne pomysły co jakiś czas pojawiają się nad Wieprzem w technokratycznych umysłach urzędników, więc warto mieć to na uwadze i bacznie się tym sprawom przyglądać.

Niniejszy projekt to jedna z ekorozwojowych inicjatyw znad Wieprza mająca na celu promowanie jego walorów przyrodniczo-kulturowych, jak również rozwój takich form gospodarki i turystyki, które nie szkodzą środowisku przyrodniczemu, ale stanowią harmonijną współpracę człowieka z przyrodą. Na terenie pradoliny bardzo poważnym problemem jest kłusownictwo (głównie lasy i zarośla), dlatego też, w ramach projektu, w miesiącach jesienno-zimowych zorganizowaliśmy ponad pięćdziesiąt patroli terenowych zwalczających ten proceder. Udało nam się zlikwidować kilkaset, a może kilka tysięcy, wszelkiego rodzaju wnyków i sideł na zająca, sarnę, dziką, lisę, a także kilkadziesiąt ogromnych, stalowych wnyków na łosia, zastawionych w miejscach przez nie uczęszczanych. Dzięki temu wiele zwierząt uniknęło męczeńskiej śmierci w stalowej pętli. Dwa lisy udało nam się uwolnić z wnyka, ale niestety – dwie sarenki znaleźliśmy już martwe. Znajdowaliśmy także wiele miejsc, gdzie zwierzyna już została z wnyków zabrana. Podczas jednego z naszych patroli przypadkowo spotkany pseudomyśliwy, członek koła łowieckiego „Lis” z Lubartowa, wielokrotnie widziany jak strzelał bez zezwolenia, nawet do gatunków prawnie chronionych (np. do jastrzębi), zastrzelił przebywającego z nami psa – owczarka podhalańskiego albana. Jeszcze raz myśliwi udowodnili jak to oni „pomagają zwierzynie i chronią przyrodę”. Sprawa trafiła do sądu i mediów a prokurator zażądał od niego grzywny.

Kolejnym działaniem jakim się zajęliśmy w ramach projektu, było wykonanie i rozwieszenie budek lęgowych dla rzadkich gatunków ptaków, nietoperzy oraz platform lęgowych dla puchacza. Zostało wykonanych ponad sześćdziesiąt budek dla trzcza nurogęsi, sów: płomykówki, pójdzki, puszczyka, pustułki, puchacza i nietoperzy. Zostały one zamontowane w miejscach najbardziej prawdopodobnych na zasiedlenie (drzewa nad Wieprzem, cmentarze, wieże kościelne, lasy, zabudowania gospodarcze – stodoły itp.). Na platformie zamontowanej wczesną wiosną w okolicy Blizocina puchacz od razu się zadomowił. Przy tej części projektu współpracowaliśmy z Lubelskim Towarzystwem Ornitologicznym.

Aby podnieść nieco poziom wiedzy naszej lokalnej młodzieży na tematy przyrodnicze, w okolicznych szkołach (Michów, Baranów, Przytoczno, Rudno, Firlej oraz Abramów) przeprowadzonych zostało ponad trzydzieści godzin prelekcji przyrodniczych z użyciem albumów, plansz oraz przy udziale wydawnictw stowarzyszenia. Prelekcje dotyczyły bioróżnorodności OCK „Pradolina Wieprza”, zagrożeń związanych z antropopresją i zakusami meliorantów oraz propozycji i możliwości ochrony. Dzięki tym zajęciom zwiększył się zakres współpracy prowadzonej przez Stowarzyszenie „Zielona Swoboda” ze szkołami regionu.

Obok prelekcji odbyły się też terenowe warsztaty ornitologiczne i przyrodnicze (również dla młodzieży) przeprowadzone przez mgr Krzysztofa Wojciechowskiego z katedry ochrony środowiska KUL, wiceprezesa Pracowni na rzecz Wszystkich Istot, oraz mgr Justynę Choroś z Towarzystwa dla Natury i Człowieka z Lublina. Młodzi ludzie mogli poznać i zobaczyć wiele gatunków nadwieprzańskich ptaków i roślin bezpośrednio w terenie, oraz dowiedzieć się o ich zwyczajach. Było to naprawdę ciekawe i pouczające doświadczenie.. Udało nam się natrafić na tokującą grupę ponad stu bojowników batalionów, spotkaliśmy żurawie, czaple białe, bielika a nawet rybołowa!!!

Aby chronić walory nadwieprzańskiej przyrody, opracowaliśmy (z pomocą Krzysztofa Wojciechowskiego i Rafała Jasińskiego z Towarzystwa dla Natury Człowieka) plan sieci użytków ekologicznych nad Wieprzem. Wnioski o utworzenie użytków (starorzecza) złożone zostały do rozpatrzenia przez Urząd Gminy w Jezioranach i oczekujemy na odpowiedź w tej sprawie. Zarówno prelekcje, warsztaty jak i użytki ekologiczne, oprócz Funduszu Partnerstwa, były dofinansowane przez Polsko-Amerykańską Fundację Wolności, w ramach programu Akademii Rozwoju Filantropii w Polsce „Działaj lokalnie”.

Kolejnym, bardzo ważnym działaniem podjętym w projekcie, był rozwój ekoturystyki nad Wieprzem i rozwój sieci obiektów gotowych na przyjęcie turystów. Ważne jest bowiem aby chroniąc przyrodę nie zapominać o lokalnych mieszkańcach tych ziem – często niestety ubogich – tak, aby dać im szansę na rozwój, przy nieszkodliwym wykorzystaniu walorów przyrodniczo-kulturowych. A kultura ludowa, świat legend, starych baśni i podań, wierzeń i pieśni, rysuje się tutaj bardzo interesująco. Wciąż zamieszkują te obszary osoby starsze, znające historię czarowników-owczarzy, wierzące w zmyły plecące koniom warkocze, uroki, czarownice odbierające krowom mleko, dziecięce „płaczki” itp. Jest to już jednak świat ginący. W obliczu szybkiego postępu technicyzacji życia za wszelką cenę trzeba go chronić.

Ekoturystyka bazuje na niewielkich, wiejskich gospodarstwach i polega na wykorzystaniu lokalnych środków i miejscowych walorów w celu pogodzenia gospodarki człowieka z dobrem przyrody i zapewnienia interesującego i zdrowego wypoczynku dla przyjezdnych.

Niestety, mimo szczerych chęci, nie udało się w Urzędzie Gminy w Jezioranach zorganizować spotkania promującego ekologiczne rolnictwo. Było wszystko: nasze zaangażowanie, zgoda i przychylność Urzędu Gminy, przygotowana sala, porozwieszane w wioskach plakaty i ogłoszenia, przyjechał prelegent – pan Kosik z Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Końskowoli. Niestety – zawiedli rolnicy. Po prostu nie przyszli. Był tylko sołtys z Przytoczna, pan Ciołek – osoba głęboko zaangażowana w sprawy ochrony przyrody, ptakolub, członek Lubelskiego Towarzystwa Ornitologicznego i zadeklarowany miłośnik przyrody.

W ramach projektu powstaje także ścieżka edukacyjno-przyrodnicza nad Wieprzem, realizowana przy współpracy za szkołą w Przytocznie.

Reasumując, uważamy, że podobne inicjatywy są bardzo potrzebne dla ochrony przyrody i rozwoju lokalnych społeczności. Wypracowane w ramach podobnych projektów rezultaty są często niebagatelne i dają obraz tego, na co stać lokalnych miłośników przyrody, przy naprawdę niewielkiej pomocy z zewnątrz. Wsparcie Funduszu Partnerstwa okazało tu się być bardzo pomocnym.

**Michał Chomiuk**

PS

Projekt *Ochrona dziedzictwa przyrodniczego Obszaru Chronionego Krajobrazu „Pradolina Wieprza”* finansowany jest przez Fundusz Partnerstwa EPCE Fundacji Partnerstwo dla Środowiska z Krakowa.